

zostaje Ksiądz z nami jako współtwórca Uniwersytetu. I za to jesteście Księżdzu Dziekanowi bardzo wdzięczni.

STANISŁAW MAJDAŃSKI: W imieniu organizatorów dziękuję Władzom Uniwersytetu, Wydziału, specjalizacji, wszystkim Szanownym Kolegom i Gościom Redaktorom, którzy tu przybyli, byli wytrwale obecni i brali udział w naszym spotkaniu, jak powiedzieliśmy, trochę na wyrost, o charakterze naukoznawczym. Wyrażam szczególną radość, że zechciał przybyć do nas tak nam drogi Ksiądz Dziekan Józef Pastuszka, twórca, organizator naszego Wydziału i jego pierwszy Dziekan, a zarazem twórca KUL-owskiej psychologii. Dyskutowaliśmy z pewnością nader aspektywnie i dalecy jesteście od wyczerpania problematyki, którą ujmowaliśmy dość swobodnie i trochę już jubileuszowo. Miejmy nadzieję, że jest to początek całego ciągu refleksji, stałego dialogu nad (współ)pracą na naszym Wydziale, tak nietypowym, co daje i dodatkowe szanse, i trudności. Oczywiście refleksje nie zastąpią samej pracy, która je warunkuje, ale mogą ją ulepszyć, uefektywnić i pogłębić samoświadomość środowiskową.

*

POSTDICTUM PO LATACH

STANISŁAW MAJDAŃSKI

WYDZIAŁ FILOZOFICZNY KUL: KONCEPCJA, STRUKTURA, FUNKCJE NOTATKI NA TLE PRZYPOMNIANEJ DYSKUSJI

To, co tu przedstawiamy, w największym skrócie stanowi zbiór notatek, które nazywamy „naukoznawczymi”, a dotyczą one Wydziału Filozoficznego KUL. Nie są to uwagi wyczerpujące, dostatecznie usystematyzowane lub ułożone *stricte* historycznie, tak jak się rodziły w środowisku filozoficznym Uniwersytetu, głównie w ramach i wokół Katedry Metodologii Nauk, związanej z Zakładem Logiki i Teorii Poznania

oraz z innymi Katedrami, składającymi się jakoś (dość luźno) na ten Zakład (dziś Katedry: Logiki, Teorii Poznania, Metodologii Filozofii). Katedra Metodologii Nauk powstała w 1952 r., założona przez ks. prof. Józefa Iwanickiego, długoletnim jej kierownikiem był niezapomniany ks. prof. Stanisław Kamiński; obecnie Katedra kieruje ks. prof. Andrzej Bronk.

Poniższe uwagi i refleksje, różnego rodzaju propozycje – których część zrealizowano, inne są w planach, niektóre zaś wydają się może nieco utopijne – warto skonfrontować z udostępnioną w niniejszym tomie „Summarius” dyskusją z 1978 r. Tego rodzaju dyskusje ożywiają się zwykle z okazji różnorodnych okrągłych jubileuszy. Dobrze więc jest zestawić tamtą dyskusję sprzed ponad dwudziestu laty z publikacją ks. Stanisława Janeczka *Filozofia na KUL-u. Nurty. Osoby. Idee*¹, która powstała na tle jubileuszu 80-lecia Uniwersytetu.

Samoświadomość towarzyszy wszelkim racjonalnym poczynaniom, a cóż dopiero gdy chodzi o filozofię. Rozważania metafizyczne w sensie naukowawczym, „filozoficznawcze”, skierowane ku dyscyplinom filozoficznym i z nimi związanym, obecnym na Wydziale Filozoficznym KUL, skupiają od lat uwagę zwłaszcza metodologów; są oni profesjonalnie najbliżsi ustawionemu praktycznie naukowawstwu.

Za ks. prof. Stanisławem Kamińskim odróżniamy różne formy, które ujmują treści naukowopoznawcze. I tak jest to język artykułujący wiedzę naukową, metoda, jak również to, co nazywamy „formą logiczną”. Do formy poznania, w danym razie filozoficznego, należy również struktura organizacyjno-instytucjonalna. Formą najbardziej rozwiniętą, dojrzałą jest struktura wydziałowa, zwłaszcza w zakresie dydaktyki uniwersyteckiej wraz ze związanymi z nią innymi funkcjami. Stąd ważna jest sama koncepcja wydziału, ta realizowana i ta planowana, jego struktura widziana *ad infra* i *ad extra* oraz rozmaite funkcje wydziału i jego struktur.

Filozofia przyjęła formę organizacyjno-instytucjonalną Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej w 1946 r., na mocy decyzji Episkopatu Polski i władz Uniwersytetu, za rektoratu ks. prof. Antoniego Słomkowskiego. Był to jakże trudny okres powojenny, rozstrzygający dla losów Polski i „być albo nie być” Uniwersytetu. Prymasem Polski był wówczas kard. August Hlond, natomiast biskupem lubelskim, a zarazem Wielkim Kanclerzem KUL, ks. bp Stefan Wyszyński, niedługo potem Prymas Polski. Wówczas istniała jeszcze krótko równoległe z nowo utworzonym Wydziałem sekcja filozoficzna Wydziału Humanistycznego. Założycielem i właściwym organizatorem Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej był ks. prof. Józef Pastuszka, filozof i psycholog (niebawem relegowany na wniosek władz państwowych z Uniwersytetu, a rektor został uwięziony).

„Wydział Filozofii Chrześcijańskiej” – to zobowiązywało. Był to Wydział założony jako trzeci z kościelnych, obok Wydziału Teologicznego i Wydziału Prawa Kano-

¹ Lublin: RW KUL 1999. Przy okazji zwróćmy uwagę także na pracę ks. Józefa Warzezsaka *Ks. Antoni Słomkowski 1900-1982. Rektor i odnowiciel KUL. Teolog – rekolekcjonista. Człowiek sumienia* (Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej 1999). Książka omawia i dokumentuje atmosferę i fakty towarzyszące powstaniu i pierwszym latom działania Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej.

nicznego. Osobna sprawa to obecność lub nie przymiotnika „chrześcijańska” w nazwie wydziału w uniwersytecie katolickim. Różnie to traktowano od wewnątrz i na zewnątrz, nazwa ulegała zmianom: „Wydział Filozofii Chrześcijańskiej”, „Wydział Filozoficzny”², ponownie „Wydział Filozofii Chrześcijańskiej”, „Wydział Filozofii” (jak nazywa się obecnie). Znana jest dyskusja co do samej idei „filozofii chrześcijańskiej” na tle relacji teologia–filozofia (dziś sprawa zaktualizowana encykliką Jana Pawła II *Fides et ratio*)³.

Nazwa Wydziału różnie była traktowana w kontekście ówczesnej walki światopoglądowo-ideologicznej z KUL. W tym stanie rzeczy po obu stronach konfrontacji optowano zarówno za nazwą z przymiotnikiem, jak i bez niego, oczywiście – dialektycznie – w ramach przeciwstawnych intencji. Państwo i siły z nim związane stosowały najpierw taktkę laicyzacyjną (a zatem nazwa bez przymiotnika), a potem „teologizacyjną” (z nakazem powrotu do pierwotnej nazwy Wydziału), w zależności od zmieniających się sposobów walki z Uniwersytetem, podczas której tak lub inaczej zmierzano do jego minoryzacji, a w końcu do zamierzonej likwidacji (z możliwością przekształcenia w akademię teologiczną).

Nowo powstały Wydział pełnił od początku zróżnicowane funkcje w Uczelni. Z natury rzeczy najpierw immanentne, a także usługowe wobec innych nauk, zajęć dydaktycznych na innych wydziałach, również w zakresie nauk „przyfilozoficznych”, jak logika. W zakresie filozofii najważniejsza były podstawy filozofii, etyka i historia filozofii. W funkcji usługowej filozofia jako Wydział to „allgemeine Interfakultät”. Poza tym Wydział, jako także kościelny, stanowił dogodną podstawę do podejmowania różnych form dialogu, tak charakterystycznych dla współczesności (podkreślali to w swoim czasie, w związku z Vaticanum II, Stefan Swieżawski i Jerzy Kalinowski).

Wydział powstał początkowo jako strukturalnie i funkcjonalnie jednosekcyjny, podzielony na zakłady (funkcjonujące w zasadzie bibliotecznie) i związane z nimi luźno katedry (pojęte głównie dydaktycznie, ewentualnie prawnie – w zakresie nauk pomocniczych pozafilozoficznych). Na początku lat pięćdziesiątych podzielono Wydział na sekcje filozofii teoretycznej i filozofii praktycznej.

Tą ostatnią kierował i całym wydziałem umiejętnie sterował prof. Jerzy Kalinowski, wspierał go zaś, jako rektor i metodolog, ks. prof. Józef Iwanicki. Obaj dbali o poziom naukowy Wydziału, zwłaszcza od strony formalnej, metodologicznej. Wspomniana dwustruktura organizacyjna Wydziału paralelizowała się skądinąd – mimo że nawiązywała do podziału nauk w filozofii Arystotelesa – z dwupodziałem marksizmu ma materializm dialektyczny i historyczny.

² W tekście używamy nazwy Wydział Filozoficzny, chociaż tylko w pewnym okresie w latach pięćdziesiątych Wydział tak się oficjalnie nazywał.

³ Na temat pojęcia filozofii chrześcijańskiej narosła bogata literatura, do której odsyłamy, bezpośrednio zaś do artykułu prof. Jana Czerkawskiego *Zagadnienie filozofii chrześcijańskiej w encyklice Jana Pawła II „Fides et ratio”*, złożonego do druku w „Zeszytach Naukowych KUL”, 43(2000), nr 1-2.

Wydział był wypełniony funkcjonalnie głównie dydaktyką. Taki był i pozostał na długo model całego Uniwersytetu od czasów przedwojennych, z wolną dopiero dopełniany innymi funkcjami. Model zatem w zasadzie dydaktyczny, edukacyjny – DMU, EMU (z charakterystyczną dbałością, jak przystało na uniwersytet katolicki, o sprawy wychowawczo-formacyjne, sprzężone z troską o sprawy socjalne pracowników i młodzieży). Specjalna praca nad młodą kadrami jako przyszłością Uniwersytetu wzmogła się za rektoratu ks. Mariana Rechowicza. Zadbano strukturalnie o reprodukcję własnej kadry, by uniezależnić się od jej dopływu z zewnątrz. Krótko mówiąc, zadbano o model dydaktyczno-naukowy Uniwersytetu, a tym samym i Wydziału Filozoficznego, znaczonego rytmem M-D-H: magisterium – doktorat – habilitacja (jej zastępniki).

Zwłaszcza w kręgu metodologów-naukoznawców Wydziału Filozoficznego już dość wczesnie zauważono, że dydaktyczna głównie funkcja Uniwersytetu winna być wzmocniona pracą badawczą, *stricte sensu* naukową. Dopiero bowiem wówczas osiągnięte się należyty poziom dydaktyczny w owym rytmie M-D-H, a więc pełnoprawną dydaktykę, jeśli poza tym będą realizowane jakiegokolwiek badania naukowe. Oczywiście świadomość tego nie zawsze była dość intensywna, a i warunki finansowe oraz zamówienia z zewnątrz znikome. Rzadko odbywały się posiedzenia naukowe katedr czy zakładów, a pracownicy byli zdani na pracę naukową raczej prywatną (z jej wykładnikami na zajęciach dydaktycznych monograficznych).

Pewną kompensację, a zarazem pewne usprawiedliwienie tych niedomagań stanowiła działalność Towarzystwa Naukowego KUL. Jeśli ktoś pragnął wygłosić np. jakiś poważniejszy odczyt, wychodzący poza tematykę seminariów (długi czas nie było specjalnych seminariów doktoranckich), wówczas odbywało się to w ramach odpowiedniego wydziału TN KUL. Poza tym TN KUL pełniło względem Uniwersytetu, w tym jego Wydziału Filozoficznego, funkcję głównie edytorsko-publicacyjną.

Takie czy inne pomysły, projekty, propozycje, różnego rodzaju inicjatywy powstawały na Wydziale Filozoficznym, w tym również w jego kręgu „metodologicznym”, w sposób zróżnicowany. Najczęściej były to półoficjalne dyskusje na marginesie działalności dydaktycznej, podczas samej dydaktyki uniwersyteckiej, a także w ramach TN KUL. Dwukrotnie poruszono „frontalnie” sprawy związane z koncepcją Wydziału, jego strukturą i funkcjami. Raz była to forma memoriału do władz Wydziału, innym razem specjalny referat z dyskusją na posiedzeniu TN KUL⁴.

Podkreślano zwłaszcza „praktyczację” Wydziału, ukierunkowanie na zastosowania filozofii, zwłaszcza tej „teoretycznej”, jak i nauk przyfilozoficznych. „Filozofia teoretyczna” to ładny, ale niezbyt pragmatyczny termin, i to z różnych powodów. „Teoretyczność” źle jest traktowana zwłaszcza wśród tych, którzy chociaż nie są filozofami, skądinąd o filozofii decydują i oskarżają ją, że jest z dala od „życia”. Czas już najwyższy zastąpić termin „sekcja teoretyczna” czymś bardziej udanym

⁴ Dnia 16 III 1989 r. odbyła się ożywiona dyskusja po odczycie Stanisława Majdańskiego pt. *Struktura i funkcje Wydziału Filozoficznego KUL. Wstępne propozycje*. Tekstu nie opublikowano, do tego odczytu poniekąd niniejszym nawiązujemy. Informacja o odczycie w „Summarius”, 18(1989), s. 179.

formalnie i merytorycznie. Metodologowie-naukoznawcy z kręgów filozoficznych od dawna postulują też terminologię „instytutową” (w międzyczasie tę preferencję terminologiczną zrealizował Wydział Nauk Społecznych). Jest to terminologia w sposób udany elastyczna, dostosowana do zwyczajów krajowych i zagranicznych.

Trzeba tu przypomnieć, że w okresie „popaździernikowym” Wydział stał się czterospecjalizacyjny (sekcji nie zatwierdziło Ministerstwo); były to specjalizacje: filozofii teoretycznej (w uszczuplonym zakresie, ze względu na wyodrębnienie dwu innych), filozoficzno-psychologiczna, filozofii przyrody i filozoficzno-praktyczna (społeczna). Po pewnym czasie powstał Wydział Nauk Społecznych, złożony z sekcji psychologii społecznej, a także z przyłączonej a reaktywowanej pedagogiki (kiedyś była na Wydziale Humanistycznym, podobnie jak i filozofia) i zaraz potem sekcji ekonomii (kiedyś na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych), stąd filozofia jako wydział „skurczyła się”.

Powstał na nowo problem tożsamości Wydziału Filozoficznego i jego usług. Sekcję filozofii przyrody, która pozostała obok teoretycznej (pomijamy tu wszędzie daty i szczegóły, w tym szkicowym skrócie chodzi bowiem o istotę sprawy), wzbogacono o ekologię (ochronę środowiska, z czasem mocno usamodzielnioną). Ostatecznie przeszła ona na nowo utworzony Wydział Matematyczno-Przyrodniczy. W ten sposób Uniwersytet jako całość stał się odrobinę mniej homogeniczny, wszelako w części przyrodniczej jest tylko ekologia, a w części matematycznej informatyka (pomysł szeroko pojętego studium informatycznego powstał swego czasu jeszcze na filozofii, w środowisku metodologicznym). *Nota bene* spodziewano się kiedyś, że z filozofii przyrody wyrosnie biologia (pracowało na to wielu ludzi: prof. Włodzimierz Kałkowski, doc. Teresa Rylska, ks. prof. Włodzimierz Sedlak i inni), że będzie jeszcze medycyna i rolnictwo (wydział lekarski miał powstać tuż przed wojną, z tego powodu odłożono powołanie wydziału filozoficznego).

Oprócz tego wszystkiego, o czym powiedziano dotychczas, w środowisku metodologiczno-filozoficznym zaistniała jeszcze inna ważna idea, a mianowicie pomysł założenia wydziałowego czasopisma filozoficznego z prawdziwego zdarzenia. Jest to sprawa tym bardziej ważna, że na tle rozwiniętego Wydziału powstało środowisko filozoficzne i coś, co nazywa się dzisiaj szkołą lubelską, a w jego ramach „filozofia klasyczna”, zwłaszcza pewna jej wersja, na którą się od dawna „zanosilo”⁵. Czasopismo jest konieczne, by reprezentować filozofię z KUL na zewnątrz, ukazywać jego dorobek, skonsolidować wewnętrznie i zapewnić odpowiedni rozwój, stanowiąc narzędzie współpracy środowiska z filozofią spoza Uczelni.

Zamyślano swego czasu rozpisanie specjalnego konkursu na tytuł. Trzeba przypomnieć, że projekt czasopisma był przedstawiony na sekcji teoretycznej i pozytywnie przyjęty, ale zabrakło sił i środków na realizację, mimo to sprawa od czasu do czasu

⁵ W sprawie pojęcia „filozofii klasycznej” w ogóle, a w szczególności w sensie programowym i realizowanym na Wydziale Filozoficznym KUL zob. np. A. B r o n k, S. M a j d a ņ s k i, *Klasycyzm filozofii klasycznej*, „Roczniki Filozoficzne”, 39-40(1991-1992), z. 1, s. 367-391.

„teoretycznie” się ożywia przy różnych okazjach⁶. Spotykamy się czasem z argumentem, że „Roczniki Filozoficzne” wystarczą, tyle że trzeba by je co najwyżej zmeliorować.

Wydaje się, że dotychczasowe „Roczniki” nie są *stricte sensu* czasopiśmem. Są zbyt ociężałe wydawniczo i mało frekwentne w rytmie rocznym, a praktycznie co najmniej dwuletnim „od pomysłu do przemysłu”. Poza tym są to obecnie filozoficzne serie, w ramach nadserii „Roczników”. Owszem można by połączyć trzy filozoficzne zeszyty-numery „Roczników” w jeden, ale i docelowo trzeba zmienić tytuł, odżywa więc problem wspomnianego konkursu na tytuł. Taki czy inny filozoficzny tytuł można by wydawać 2-3 razy w roku.

Inna sprawa poruszana w środowisku Wydziału Filozoficznego, w szczególności w jego kręgu metodologicznym, to melioracja bibliotek zakładowych: Zakładu Logiki i Teorii Poznania, Metafizyki, Filozofii Przyrody i Etyki, które dość stabilnie od lat wyznaczają podstawowe bloki tematyczne zainteresowań merytorycznych Wydziału. Ulepszenia – lokalowe, organizacyjne i inne – są w toku. Trzeba podkreślić, że biblioteka to nader ważna sprawa – to centrum pracy pracowników naukowych i studentów, zaślona wydziałowa lub rozdzielona pomiędzy zakłady.

Wzorem pod tym względem są dla nas oba środowiska łowańskie. W Leuven profesor zawiadujący bezpośrednio, przy pomocy odpowiedniego aparatu, biblioteką zajmuje bardzo ważne stanowisko w hierarchii wydziału (obecnie jest nim prof. Frans de Wachter, zasłużony przyjaciel filozofii KUL). Dodajmy, że tak w Leuven, jak i w Louvain-la-Neuve w bibliotekach zakładowych, obecnie scentralizowanych, książki są należycie zabezpieczone, a księgozbiór tam zgromadzony, potrzebny w pracach filozofów, innych pracowników naukowych i studentów, ma priorytet w stosunku do zbiorów biblioteki głównej.

Gdy chodzi o kształt Wydziału Filozoficznego, to sprawą o pierwszorzędnym znaczeniu jest jego umiejętnie „wykrojenie”, tj. miejsce pośród innych wydziałów i w ogóle innych placówek dydaktyczno-badawczych Uniwersytetu. Nie jest łatwe jakieś zrównoważenie „interesów” – w ramach konkurencji-współpracy – różnych agend homogenicznego przecież Uniwersytetu. Jest on taki do dzisiaj, mimo zaistnienia wydziału zwanego matematyczno-przyrodniczym.

Od biedy bowiem – i to wykazuje analiza naukoznawcza – wiele prac i zajęć dydaktycznych może być umiejscowionych w ramach każdego z istniejących wydziałów, ogólniej – agend strukturalnych Uniwersytetu. Uniwersytet w rzeczy samej jako całość jest w pewnej mierze teologiczny, filozoficzny, społeczny czy humanistyczny... Strukturę organizacyjną nie jest łatwo wyodrębnić względem innych w kulturze współczesnej, gdy wzięciem się cieszą badania interdyscyplinarne i zwyciężają postawy wręcz antydemarkacjonistyczne (i na dobre, i na złe tego podejścia: *distinguer pour unir*). W każdym bądź razie międzystrukturalne granice są w sporej mierze umowne, względne, tym bardziej wszystko to wymaga specjalnej pieczy, by było

⁶ W ówczesnej atmosferze różnorodnych propozycji reform na Wydziale, w tym właśnie propozycji powołania specjalnego czasopiśma filozoficznego, zrodziły się studenckie „Principia”, niezależnie od uniwersyteckich struktur.

w kontekście całości Uczelni rozwojowe, by zapewniało postęp poznawczy w takich czy innych ramach instytucjonalno-organizacyjnych.

U nas, na obecnym etapie historycznym, rozłożenie wydziałów i wewnątrz wydziałowej struktury filozoficznej jest inne niż np. w Uniwersytecie Jagiellońskim (po podziale Wydziału Filozoficzno-Historycznego). Są tam, oprócz instytutu *stricto* filozoficznego, instytuty przyfilozoficzne, w określonej mierze samodzielne (dziekanat pełni jedynie funkcje najważniejsze, podobnie rada wydziału i dziekan): psychologia, socjologia, pedagogika, religioznawstwo. U nas to okazało się niemożliwe, mimo że w określonym czasie powszechna była tendencja do utworzenia szerokiego wydziału filozofii chrześcijańskiej (nie wchodzimy tu w przyczyny, dlaczego tak właśnie się stało). To, co mogłoby być rzeczą współpracy wewnątrzwydziałowej, może być przedmiotem prac międzywydziałowych w tym stanie rzeczy, i o to przynajmniej należy zadbać – stwierdzają w dyskusjach naukoznawcy-metodolodzy.

Inna sprawa, że – powiada się w tymże środowisku – mogłoby być nieco inaczej. Padła kiedyś propozycja – jak dotąd nie zrealizowana – przeniesienia pedagogiki na Wydział Filozoficzny. Uzasadniając to podawano argument, że podstawą dla pedagogiki jest etyka, chociażby większość dyscyplin tam nauczanych stanowiły psychologiczno-socjologiczne czy historyczne. Mowa oczywiście o etyce ewaluatywno-normatywnej.

Taka była koncepcja „katolickiej etyki wychowawczej” o. Jacka Woronieckiego, ongiś rektora KUL, podzielana przez lubelską szkołę filozofii klasycznej, z o. Mieczysławem A. Krąpcem na czele, i przez naszych etyków, od o. Feliksa Bednarskiego, kard. Karola Wojtyły aż po ks. Tadeusza Stycznia i ks. Andrzeja Szostka, obecnego rektora KUL (który uczestniczył w przypominanej dyskusji z 1978 r.). Tak też etykę rozumiał Sergiusz Hessen, pracujący w Polsce, który wyraźnie głosił, że etyka jest podstawą pedagogiki, a ta jest etyką stosowaną. Nawet postpozytywistyczne centra zachodnie uznają struktury typu „department of philosophy and education”.

Można by w związku z tym wziąć pod rozwagę inny jeszcze pomysł – jakiegoś integralnego studium dyscyplin etycznych i badań w tym względzie. Taki zespół nauk, z etyką teologiczną i filozofią moralną na czele, byłby czymś nader pożądanym, a przy tym odpowiadającym polskiej tradycji filozoficznej (Polacy, jeśli byli filozofami, to właśnie na niwie, ogólnie biorąc, filozofii praktycznej; sądzimy, że nieprzypadkowo nasz Ojciec święty jest etykiem...). Polacy nie są urodzonymi metafizykami... Mówiąc o zespole dyscyplin etycznych, nawiązujemy do myśli wypowiedzianych kiedyś na Wydziale Filozoficznym (tak się właśnie w latach pięćdziesiątych przez pewien czas nazywał) przez o. Feliksa Bednarskiego, ówczesnego kierownika Katedry i Zakładu Etyki (potem profesora na Angelicum w Rzymie).

Do przemyślenia w zakresie „roszady dyscyplin” w ramach takiego czy innego wykrojenia Wydziału Filozoficznego (i innych) byłby ewentualny powtórny „mariaż” z naukami społecznymi (z tym że dziś na czele jest „socjologia”, dawniej była etyka; terminologia jednak, przy wszystkich swych akcentach, jest umowna, do przyjęcia są różne warianty: może być filozofia społeczna i socjologia filozoficzna; to samo z teologią i katolicką nauką społeczną), tym bardziej że aktualny staje się dziś w Uniwersytecie dawniejszy jeszcze zamysł jakiejś politologii o podstawach filozoficznych, etycznych, antropologicznych. Sprawa jest delikatna i wymaga subtel-

nego podejścia (możliwe są także, przynajmniej teoretycznie, jakieś luźniejsze powiązanie strukturalne filozofii w psychologii, à la UJ, w nawiązaniu jeszcze do idei ks. J. Pastuszki).

Inna propozycja metodologów-naukoznawców ze środowiska Wydziału Filozoficznego KUL jest wyraźniej immanentna. Chodzi o jakieś studium (kierunek) naukoznawcze, związane z metodologią o nastawieniu praktycznym. Był taki wątek w działalności i twórczości ks. prof. Stanisława Kamińskiego i warto go także kontynuować, tym bardziej że zapewniałoby to jakąś pracę mniej teoretycznie nastawionych absolwentów Wydziału, jednak „podszytych” jakąś dawną teorią. Wydaje się to ważne wobec zwycięstw i klęsk (to ostatnie obserwujemy teraz) scjentyzmu jako ideologii i światopoglądu; potrzebna jest szersza orientacja w tym względzie, z transmisją na szersze kręgi społeczeństwa katolickiego. Podejmowane kilkakrotnie próby w tej materii nie wywołały na Wydziale należytego echa, mimo poprzednich ataków „racjonalizmu”, jak teraz irracjonalizmu.

Jakoś styczna do powyższej jest inna idea, która leżała jak na dłoni w okresie paradoksalnego rozwoju w Polsce dyscyplin logicznych – wyrosłych wraz z „wybuchem niepodległości” w okresie międzywojennym. Chodzi o jakiś instytut lub studium w zakresie szeroko pojętych nauk logicznych i pokrewnych. Idea ta nie została nawet porządnie sformułowana, nie mówiąc już o realizacji. Polska jako centrum badań logicznych (H. Scholz) była na to nad wyraz przygotowana. U nas, w KUL były podstawy do utworzenia choćby ośrodka badań historycznofilozoficznych ze względu na dobre przygotowanie historyczne środowiska, nawet z pewną przesadą w tym względzie (zadecydowały o tym różne czynniki, o których trzeba by pomówić osobno).

Z naukoznawstwem jako pewną ewentualnością badawczo-dydaktyczną wiąże się usługowa rola filozofii, a zwłaszcza metodologii, na KUL, chociaż nie tylko. Podkreślał tę rolę Wydziału jego wieloletni dziekan i współtwórca ks. prof. Stanisław Kamiński. (W szczególności pełnił ks. prof. Kamiński, a także jego współpracownicy, funkcję konsultingowo-naukoznawczą w odniesieniu do filozofii i wielu innych substruktur Uniwersytetu; jak dotąd nie znalazło to czytelnego wyrazu organizacyjnego). Służebna, aplikacyjna, przynajmniej pomocnicza funkcja filozofii względem innych nauk (w ramach Wydziału lub poza nim) jest nader ważna, decyduje o swoistej praktyczności filozofii, filozofii chrześcijańskiej w szczególności – w takim czy innym tego słowa znaczeniu i przy zachowaniu autonomii filozofii metodologicznej. „Ancylialność” filozofii dotyczy tradycyjnie teologii, ale nie tylko. Metodologia i dyscypliny jej pokrewne są jakby służebnicą służebnicy, tj. filozofii.

Z innych propozycji metodologów-naukoznawców, wysuwanych jeszcze za życia ks. prof. Kamińskiego, wymienić należy studium i ewentualnie badania w zakresie nauk zwanych przez niego religiologicznymi. Taką terminologię i specjalny układ nauk zaprojektował on i opracował szerzej na użytek praktyczny w ramach Komisji do Spraw Katalogu Systematycznego, zorganizowanej przez ówczesnego dyrektora Biblioteki Głównej KUL, o. Romualda Gustawa. W skład Komisji wchodził metodologowie i pracownicy Biblioteki Głównej. Na czele nauk religiologicznych stały teologia i filozofia religii. Propozycja studium-kierunku religiologicznego na Wydziale powstała i zgasła – z pewnymi cząstkowymi realizacjami na samym Wydziale, jak

i ogólnie w Uniwersytecie. Nie trzeba podkreślać, jak doniosła jest to sprawa, gdziekolwiek się integralnie zrealizuje.

Wiąże się z tym pomysł, częściowo niezależny, zorganizowania jakiegoś studium praktycznego w zakresie filozofii światopoglądowej, powiedzmy także „humanistycznej”, aplikowanej (różne były tu akcenty, propozycje nazewnicze). Wiązałoby się ono także z kształceniem studentów w pisaniu prac popularyzacyjnych światopoglądowo-walentnych, eseistycznych (osobne ćwiczenia polonistyczne, retoryczne) o określonej społecznie doniosłej tematyce z pogranicza filozofii – z etyką na czele – filozofii teodycealnej i religii. Pomysł został zrealizowany częściowo w zakresie podyplomowego studium etycznego (studia podyplomowe propagowali metodologowie od dawna, podobnie jak specjalne studium doktoranckie; trzeba powiedzieć, że było na Wydziale Filozoficznym studium doktoranckie, bodaj pierwsze w Polsce, jednak z różnych powodów nie osiągnęło ono nigdy poziomu specjalnych studiów).

Sprawy tu poruszane wiążą się z ustawieniem Wydziału na „filozofię edukacyjną”, by przygotować (jak dalece w sposób na Wydziale wyodrębniony – to osobna sprawa) nauczycieli dla gimnazjów, liceów, w ogóle szkół średnich. Gdyby absolwenci nie mogli uzyskać w szkole potrzebnych godzin etatowych, mogliby wziąć przedmioty pokrewne. W razie potrzeby mogliby też, po odpowiednim ewentualnie przygotowaniu dodatkowym, objąć lekcje religii. Wyliczone wyżej pomysły nie muszą się wykluczać, zrealizowany chociażby jeden z nich, idący w kierunku „praktyczności” Wydziału, mógłby przejąć funkcje innych. Wszystkie one ujęte są ramami tak czy inaczej pojętego wydziału „filozofii chrześcijańskiej”.

Do idei w pewien sposób pokrewnych pomysłom zasygnalizowanym wyżej należy kierunek badań czy studiów antropologicznych, zarysowujący się jakoś w okresie rektoratu ks. prof. Wincentego Granata, a na filozofii reprezentowany zwłaszcza przez o. Mieczysława A. Krąpca. Wszystko wówczas zdawało się być „antropologiczne”, a uniwersytet jako całość – „humanistyczny”. Nie doszło jednak do powstania jakiejś trwałej struktury – mimo cząstkowych, w tym wydawniczych, osiągnięć. Była tu możliwa jakaś synteza nauk i zajęć, z pewnością bardziej integralna i mniej ograniczona niż ta z czasów, gdy antropologię biologiczną łączono z antropologią kulturową czy etnograficzną (przykładem Jan Czekanowski, krótko zresztą pracujący po wojnie w KUL, i jego szkoła).

Kończąc owe notatki, uwagi i refleksje z okazji przypomnienia dyskusji wydziałowej z 1978 r., wypada dodać, że metodologowie-naukoznawcy proponują nade wszystko kontynuację tego, co na Wydziale osiągnięto w zakresie metafizyki (ewement to w dziejach polskiej kultury, raczej niemetafizycznej), a także nauk pokrewnych, zwłaszcza logiki formalnej, semiotyki i metodologii nauk, z ich historią i zastosowaniem do filozofii, a zwłaszcza metafizyki (unikalna ongiś propozycja-początek współpracy metodologów i metafizyków znaczący pracą profesorów M. A. Krąpca i S. Kamińskiego *Z metodologii i teorii metafizyki*), a także dyscyplin praktycznych (prof. Jerzy Kalinowski jako współtwórca logiki deontycznej i teoretyk nauk praktycznych), historii filozofii (cała szkoła, głównie prof. Stefana Świeżawskiego, która rozeszła się po Polsce i świecie) i filozofii przyrody-przyrodoznawstwa (liczni interesujący przedstawiciele sekcji filozofii przyrody, także ich przedwojenni jeszcze poprzednicy).

Osobna, również w filozoficznym środowisku KUL-owskim postulowana sprawa, którą na koniec wypada poruszyć, to wydawanie pism czołowych jego reprezentantów, ich dorobku, aby owocował, aby był kontynuowany, abyśmy nie byli tylko doraźnymi dealerami dorobku innych (choćby i leaderami dealerów). Przykładem jest tu wydanie pism ks. prof. Stanisława Kamińskiego i o. prof. Mieczysława A. Krąpca, ale chodzi też o inne, także dawniejsze, do których należałoby twórczo nawiązywać. Inna sprawa to kodyfikacja słownikowa dorobku środowiska filozoficznego KUL. Jeszcze za życia ks. prof. Stanisława Kamińskiego podjęto inicjatywę słownika podstaw metodologicznych filozofii klasycznej. Zostało to w pewnej mierze zrealizowane pod kierunkiem ks. prof. J. Herbuta w *Leksykonie Filozofii Klasycznej*⁷.

Doniosłość Wydziału Filozoficznego KUL w tym filozofioznawczym szkicu brzmi aż trywialnie. Jest to podstawowa substruktura Uniwersytetu o niezwywalnych funkcjach. Inspirując się światopoglądem chrześcijańskim zarazem go podbudowuje, obok dyscyplin teologicznych. Przypominając to nawiązujemy do encykliki *Fides et ratio* Ojca świętego Jana Pawła II, niegdyś profesora etyki KUL. Wybiegamy też ku *Aeterni Patris*, w związku z którą kardynał D. Mercier założył w swoim czasie słynny Institut Supérieur de Philosophie, gdzie też studiował ks. Idzi Radziszewski, ostatni rektor Akademii w Petersburgu i założyciel oraz pierwszy rektor KUL.

Filozofia łowańska (dziś KUL i UCL – z obu współpracuje nasz KUL) postawiła na tomizm jako wyróżnioną postać filozofii chrześcijańskiej. Czyniła to zarazem adaptacyjnie, z nawiązaniem do nowych prądów, dostosowując je, a w końcu do nich się dostosowując. Szedł tą drogą częściowo i KUL, wszelako z czasem doszło inne doświadczenie, znaczone postaciami J. Maritaina, E. Gilsona i innych. Podobne podejście zdominowało filozofię w ramach „szkoły lubelskiej” (Gilson był zwolennikiem pojęcia „filozofii chrześcijańskiej”, w KUL jest obecnie „Wydział Filozofii”, co jest znamienym przesunięciem). Inny nurt w KUL, zwłaszcza po wojnie, nawiązywał do hasła „stosowania logiki do zagadnień filozoficznych”. W temacie „myśl katolicka wobec logiki współczesnej” czynili to Jan Salamucha, Jan Franciszek Drewnowski i Innocenty (Józef) Maria Bocheński z tzw. „koła krakowskiego”, przy poparciu Jana Łukasiewicza i patronacie Konstantego Michalskiego (w KUL powstało, za sprawą dziekana J. Kalinowskiego, „konwersatorium filozoficzne”).

Zapewne inna jest dzisiaj atmosfera (około)filozoficzna. Postmodernizm, „nowa filozofia nauki”, a z nimi relatywizujący i liberalizujący historyzm, socjologizm, psychologizm... Trzeba się z tym policzyć, temu sprostać u podstaw filozofii klasycznej, chrześcijańskiej. Do tego należy dysponować własną tradycją, mieć coś do powiedzenia merytorycznie i formalnie, poza ważnymi odniesieniami historycznymi. Filozofia w KUL ma swoje osiągnięcia, które winna kontynuować. Że przypomnimy tu prace z podstaw etyki czy metafizyki, przedmiotowe i metateoretyczne (program wyznaczony książką M. A. Krąpca i S. Kamińskiego *Z teorii i metodologii metafizyki*, choć w stosunku do zastosowań logiki formalnej nazbyt sceptyczny).

Podkreślamy zatem: trzeba zachować i umocnić własną tożsamość filozoficzną, by nie utracić zdobytych już pozycji. Nie można stać się jedynie dealerem tego, co

⁷ Lublin: TN KUL 1996.

skądinąd napływa. Nie wolno też zaczynać ciągle od nowa i zajmować się wszystkim, konieczny jest wybór. Kontrolując te sprawy na co dzień, warto przynajmniej od czasu do czasu podyskutować na temat samej koncepcji filozofii, jak i postaci Wydziału Filozoficznego, jego struktury i funkcji⁸. A wszystko to na miarę potrzeb. Do nich należy się umieć dostosować i zarazem je kreować na miarę własnych rozważań. Tak jak to czasem dotąd okazjonalnie bywało, jak choćby podczas przypomnianej niniejszym dyskusji wydziałowej z 1978 roku*.

⁸ Dobrze byłoby opracować idee w tym względzie kolejnych dziekanów Wydziału.

* Tekst powyższego artykułu autor złożył do druku w trakcie przygotowywania niniejszego tomu „Summarius” do publikacji (red.).